

Smutno mi, Boże! - Dla mnie na zachodzie  
Rozlałeś tęczę blasków promienistą;  
Przede mną gasisz w lazurowej wodzie  
Gwiazdę ognistą...  
Choć mi tak niebo Ty złocisz i morze,  
Smutno mi, Boże!

Jak puste kłosa z podniesioną głową  
Stoję rozkoszy próżen i dosytu...  
Dla obcych ludzi mam twarz jednakową,  
Ciszę błękitu.  
Ale przed Tobą głębi serca otworzę,  
Smutno mi, Boże!

Jako na matki odejście się żali  
Mała dziecina, tak ja płaczu bliski,  
Patrząc na słońce, co mi rzuca z fali  
Ostatnie błyski...  
Choć wiem, że jutro błysnie nowe zorze,  
Smutno mi, Boże!

Dzisiaj, na wielkim morzu obłąkany,  
Sto mil od brzegu i sto mil przed brzegiem,  
Widziałem lotne w powietrzu bociany  
Długim szeregiem.  
Żem je znał kiedyś na polskim ugorze,  
Smutno mi, Boże!

Żem często dumał nad mogiłą ludzi,  
Żem prawie nie znał rodzinnego domu,  
Żem był jak pielgrzym, co się w drodze trudzi  
Przy blaskach gromu,  
Że nie wiem, gdzie się w mogiłę położę,  
Smutno mi, Boże!

Ty będziesz widział moje białe kości  
W straż nie oddane kolumnowym czołom;  
Alem jest jako człowiek, co zazdrości  
Mogił popiołom...  
Więc że mieć będę niespokojne łoże,  
Smutno mi, Boże!

Kazano w kraju niewinnej dziecinie  
Modlić się za mnie co dzień... a ja przecie  
Wiem, że mój okręt nie do kraju płynie,  
Płynąc po świecie...  
Więc, że modlitwa dziecka nic nie może,  
Smutno mi, Boże!

Na tęczę blasków, którą tak ogromnie  
Anieli twoi w niebie rozpostarli,  
Nowi gdzieś ludzie w sto lat będą po mnie  
Patrzący - marli.  
Nim się przed moją nicością ukorzę,  
Smutno mi, Boże!